

Sądy arbitrażowe korzystne dla inwestycji

Utworzono: wtorek, 20, marzec 2018 11:29



Znaczenie arbitrażu znacznie wykracza poza usługę rozstrzygania sporów między przedsiębiorcami czy osobami fizycznymi, nieprowadzącymi działalności gospodarczej. Innym, ważniejszym jego znaczeniem jest wyznaczanie standardów obrotu prawnego i gospodarczego w danym kraju. Najważniejsze, cieszące się największą renomą instytucje arbitrażowe istnieją w państwach uważanych jednocześnie za najlepsze miejsca do podejmowania inwestycji. Jednym z nich mogłaby być Polska.

Dlatego trzeba zadać sobie pytanie, jaki jest stan naszego arbitrażu i czy można podjąć działania, aby go poprawić. Ocena wyjściowa jest jednak pozytywna. Z pewnością jednak można zrobić coś jeszcze w tej dziedzinie. Nasuwa się postulat rozszerzenia tzw. zdatności arbitrażowej, czyli możliwości rozpatrywania poszczególnych spraw o spory pomiędzy akcjonariuszami oraz nimi samymi a spółką. Obecnie ustawodawca tego nie dopuszcza, chociaż powinien. Przypadki te wymagają szybkiego rozstrzygania oraz bardzo wysokich specjalistycznych kompetencji. Tylko arbitraż może rozwiązać problem, póki ma on jeszcze znaczenie ekonomiczne czy prawne dla stron.

- Określenie poziomu arbitrażu w danym państwie na podstawie liczby rozpatrywanych za jego pomocą spraw w roku jest nieporozumieniem. Zawsze

będzie to instytucja elitarna – powiedział serwisowi eNewsroom Marek Furtek, prezes Sądu Arbitrażowego przy KIG, – Zarówno arbitraż instytucjonalny, jak i ad hoc – oraz jego wyniki – nie dorównają liczbom spraw, którymi zajmują się sądy powszechne. Gdyby orzekać na tej podstawie, paradoksalnie okazałoby się, że metoda ta nigdzie nie działa dobrze. Jej jakość i status należy mierzyć wieloma czynnikami. Pierwszym jest stan ustawodawstwa arbitrażowego. Ta kwestia w Polsce ma się dobrze. Po gruntownej reformie z 2005 roku, opartej na standardach wyznaczonych przez UNCITRAL oraz po wprowadzeniu uzupełniających ją zmian 10 lat później, nasze prawo jest przyjazne arbitrażowi, bardzo nowoczesne i zgodne z międzynarodowymi wymogami. W Polsce nie brakuje w tej dziedzinie znakomitych pełnomocników oraz sprawnie działających, odpowiadających wysokim standardom instytucji. Oczywiście są też ciemne strony arbitrażu w naszym kraju. Jedną z najważniejszych jest zupełnie niezrozumiała, niemal całkowita nieobecność arbitrażu w systemie edukacji prawniczej – zarówno w obszarze uniwersyteckim, jak i w szkoleniu prawników praktyków podczas aplikacji. Arbitraż pojawia się rzadko, podczas szkoleń fakultatywnych, podyplomowych, a to zdecydowanie za mało. Kolejnym problemem jest za wąski zakres sporów, jakie mogą być rozstrzygane za pomocą tej metody. Potrzeba zmiany postawy podmiotów zamawiających roboty budowlane. Standardem przewidzianym w ogólnych warunkach tego typu umów w Europie jest zapis o sądzie polubownym. Odpowiada on filozofii współpracy między stronami. Przewiduje powoływanie komisji do rozwiązywania nieporozumień i skorzystanie z arbitrażu. W Polsce tak się jednak nie dzieje. Podmioty błędnie oceniają kategorie interesu publicznego, nie godzą się na taki tryb rozstrzygania sporów. Być może to jedna z przyczyn głębokiej zapaści na rynku firm budowlanych w ostatnich latach. Ochrona interesów Skarbu Państwa polegająca na niepłaceniu wykonawcy jest polityką krótkowzroczną. Arbitraż mógłby w szybki i kompetentny sposób rozstrzygnąć spór. Dzięki niemu można byłoby uniknąć wieloletniego okresu oczekiwania, który jest czynnikiem dewastującym dla firm – podsumował Marek Furtek.

Źródło: eNewsroom